

O. AM. KUBIT, O. F. M.

Chryścianizm w zetknięciu się z kulturą Dalekiego Wschodu.

Wojna niszczy tysiące placówek chrześcijańskich na dalekim wschodzie, ale rozpała nowe nadzieje misyjne, bo zdaje się, że niektóre kraje są teraz skłonniejsze do przyjęcia posiewu ewangelicznego. Zwłaszcza Japonia, gdzie w zniszczeniach materialnych, w chaosie klęski, w zmianach ustroju państwowego zawaliły się dotychczasowe wierzenia ludu, jakby dojrzała, by zostać wielkim narodem katolickim. Ma zresztą do tego mocne podłoże, jest bowiem narodem moralnie zdrowym.

Dowodem jego dyscypliny wewnętrznej może być między innymi i to, że życie zakonne pociąga bardzo Japończyków. Przełożeni zaś stwierdzają, że przychodzą do klasztoru ludzie przyzwyczajeni w domu do posłuszeństwa, zapobiegliwi, obowiązkowi, poprzestający na małym, że nawet surowe, milczące życie Trapistów, gdzie poświęcają się ręcznej pracy wydaje się im zwyczajne i twórcze. Zakonnice zaś odtwarzają delikatność i zapał św. Klary, ale zastosowane do ducha japońskiego

Patrząc się zaś na życie zwykłych tamtejszych ludzi, trzeba się pod pewnym względem zgodzić, choć ze wstydem, na to twierdzenie pisarza japońskiego: „w duchu, jeśli nie z imienia, Japonia jest najbardziej chrześcijańskim krajem na ziemi“.

Obecnie, zwłaszcza żywo tam się interesują religią chrześcijańską. Gdziekolwiek jest placówka misyjna, gromady pogan proszą o konferencje na tematy religijne, nawet mnisi buddyjscy zamawiają sobie proboszczów, by im wyjaśniali zasady wiary chrze-

ścijańskiej, młodzież wiele czyta dzieł filozoficznych i religijnych, a z obcych pisarzy największą wziętością cieszą się Tołstoj, Rilke oraz podobni pisarze poruszający problemy religijne i moralne.

W obecnym rozdrożu ogólnie stawia się tam sprawę, że jest tylko do wyboru chrystianizm i komunizm, a z chrześcijańskich wyznań najwięcej odpowiada im katolicyzm, bo jest rzeczywiście międzynarodowy i ma swe ognisko: Watykan.

Lecz chociaż Japończycy skłonni są, by przyjąć chrystianizm, to jednak nawróceni nawet zaznaczają, że nie chcą go zaprowadzić u siebie w oprawie całkowicie grecko-rzymskiej. Przypominają, że chrystianizm przerasta cywilizację i żadna z nich nie jest ekskluzywnie chrześcijańska, ani nie zmonopolizowała posłannictwa Chrystusowego.

Rzecz jasna, że przyjmują dogmaty, ale podkreślają, że te drogi, które doprowadzają dusze do poznania i zasmakowania w prawdach wiecznych, mogą być najrozmaitsze. Również apologetyka i cała synteza faktu objawienia może być w inny sposób przedstawiona i więcej dostosowana do potrzeb japońskich. Także formy analogiczne, za pomocą których teologia pragnie poznać boską rzeczywistość, są wartościowe, ale można, a może i trzeba użyć innych obrazów, przedstawić.

Uznają również, że treść moralności nie zmienia się, ale odmierzenie obowiązków, motywy, ich uzasadnienie negatywne i pozytywne, dostosowanie moralności do jednostki czy społeczeństwa przedstawiają ogromne pole do nowych wysiłków i tych chcą się podejmować.

Architektura kościelna, hymnologia, sztuki liturgiczne i różne manifestacje społeczne kultu publicznego pozostawiają miejsce natchnieniom każdej rasy, nawet w obrębie obrządku łacińskiego. Trzeba więc, wnioskuja, wprowadzić te praktyki dewocyjne, któreby odpowiadały duszy japońskiej, by wyrosły z tamtego środowiska, bo chrystianizm nie chce unicestwić człowieka, ale go odnowić w Chrystusie.

Przypominają nam także, że cnoty społeczne głęboko zakorzenione w Japonii, pozwolą im lepiej zrozumieć uczestnictwo w dziele zbawienia przez krzyż. Tak samo nauka o Mistycznym Ciele, którego Chrystus jest Głową, a my członkami, bliższa jest do pojęcia w Japonii, gdzie serdeczne poddanie władzy było cementem łączącym naród.

Na razie usuwa się uprzedzenie do katolicyzmu, a szczególnie, że katolicyzm jest sprzeczny z patriotyzmem, że jest narzędziem polityki państw europejskich. Tworzy się hierarchię tubylczą, by wiara Chrystusowa nie była czym obcym i to miejscowe ducho-

wieństwo z pomocą świeckich chce przystosować swe posłannictwo do serc wszystkich Japończyków.

Większe osiągnięcia widoczne są już w sztuce kościelnej, która już ma cechę japońską, zwłaszcza w malarstwie i niektórych obrzędach wziętych z tamtejszego wytwornego życia.

Nas Europejczyków, zetknięcie się z krajami wschodu, może utwierdzić w tej prawdzie, że religia jest powszechną, wkorzenioną w naturę ludzką. Ich moralność nam mówi, że ona również jest wpojona dzięki prawu przyrodzonemu.

Patrząc się na życie moralne Japończyków czujemy, że niektóre nasze tezy trzeba gruntowniej opracować. Zwłaszcza co może człowiek dokonać siłami przyrodzonymi, co daje religia poszczególnemu człowiekowi i w życiu społecznym.

Wolno nam się również spodziewać, że wschodni neochrześcianie pełni gorliwości, podchodzący do wiary nie tylko rozumem, ale całym człowiekiem, a więc uczuciem, wyobraźnią, instynktami nieskażonymi jeszcze tylu kulturami, pomogą nam w rozwiązywaniu zwłaszcza problemów moralnych i podadzą wyjaśnienia, jak pracować nad sobą, dochodzić do doskonałości. Filozofia ich bowiem zajmuje się prawie wyłącznie moralnością i sztuką życia i wieje z niej często świeżość poglądów, które zarazem chwytają swą praktycznością.

Na razie Japończycy, jak sami piszą, są spragnieni prawdy, szukają przewodników bezinteresownych, którzyby jednak zostawili im własne oblicze i chcą być traktowani z miłością i sprawiedliwością.

Oparte:

Wrażenia osobiste z podróży na wschód i rozmowy z misjonarzami *Visions désespoir*, Tokyo 1938.

Thomas Ohm *Kulturen, Religionen u. Missionen in Japan*, Augsburg, 1938. Agenzia Internazionale Fides passim od r. 1947

L'Osservatore Romano, passim o r. 1947.

Contemplation et Apostolat, Bulletin des Missions, XII, 1947.